D I A B L E – Dawid Podsiadło

Jeśli miałbym z tobą być
No to raczej bym już był
Nie przyjmowałbym wymówek
Nie przejmowałbym się nim
Czego chcesz, Diable?
Przychodzisz tak nagle

A ja tańczę drugi dzień
Mam swój kwadratowy metr
Nie prosiłaś mnie do tańca
Ale popatrz na ten dance
Rusza cię, Diable
Więc bierz ten parkiet

W głowie szum szumi mi
Zieleń traw robi dym
Zero snów, mam blue screen
Carousel, trochę mdli
W głowie tylko jedno zdanie:
"Zjadłbym ciebie na śniadanie"

Zawołaj mnie jeszcze i schroń
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej
Przeszłość potraktuj jak błąd
Diable, weź mnie w swoje ręce
Wołaj mnie jeszcze i schroń
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej
Przeszłość potraktuj jak błąd
Diable, weź mnie w swoje ręce

Jeśli w nocy ci się śni
Że znów zdobywamy szczyt
To nie chowaj się po kątach
Tylko w końcu do mnie przyjdź
Mów, co chcesz, Diable
Przychodzisz tak nagle

A ja tańczę czwarty dzień
Mam już kwadratowy łeb
Nie prosiłem cię do tańca
Ale skoro jesteś, wejdź
Rusza cię, Diable
Więc może mnie skradniesz

W głowie szum szumi mi
Zieleń traw robi dym
Zero snów, mam blue screen
Carousel, trochę mdli
W głowie tylko jedno zdanie:
"Zjadłbym ciebie na śniadanie"

Zawołaj mnie jeszcze i schroń
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej
Przeszłość potraktuj jak błąd
Diable, weź mnie w swoje ręce
Wołaj mnie jeszcze i schroń
Z rąk mnie nie wypuszczaj więcej
Przeszłość potraktuj jak błąd
Diable, weź mnie w swoje ręce

Słowa: Dawid Podsiadło
Muzyka: Jakub Galiński, Dawid Podsiadło
Rok wydania: 2022
Płyta: Lata dwudzieste